

Osobliwa Akademia dla każdego

Maciej Pabisek

Literatura zna opisy szkół, w których naukę łączono z wychowaniem, a uczniowie przychodzili do niej z przyjemnością, ponieważ czuli, że szkoła służy im, a nie „realizacji programu nauczania”. Akademia pana Kleksa, Osobliwy Dom pani Peregrine, Hogwart to tylko niektóre ze szkół, które inspirują dzieci i młodzież (a zapewne też niejednego z dorosłych), by snuć marzenia o pobycie tam.

Wydaje się, że podstawą sukcesu wskazanych placówek są założyciele. Bohaterowie, wizjonerzy, autorytety o zdecydowanych charakterach, wyrazistych poglądach i przełomowych pomysłach na edukację. Nic dziwnego, że otoczeni byli powszechnym szacunkiem swych uczniów, dla których pełnili rolę wzorca osobowego, który warto naśladować mimo przeciwności losu.

Tworzenie szkół przyszłości 2030 należy zatem rozpocząć od stworzenia... szkół przyszłości dla nauczycieli i dyrektorów. Ich zadaniem, w ogólnym sensie, będzie poszukanie, moderacja lub wykształcenie nowoczesnych liderów edukacji o ogromnym potencjale, przyszłych dyrektorów i pedagogów, którzy rozpoczną budowanie szkół przyszłości.

Wyłonieni dyrektorzy powinni łączyć cechy osobiste – np. umieć zjednywać sobie zarówno dzieci, jak i dorosłych – z talentami skutecznych menagerów. Przede wszystkim jednak liczy się ich pomysł na szkołę. Każdy inny, a jednak podobny w czynieniu ucznia podmiotem edukacji.

Najlepsza nawet wizja realizowana jest w określonym środowisku. Dyrektora czekać będzie szereg spotkań: z lokalną społecznością, urzędnikami samorządowymi, wreszcie – gronem pedagogicznym tworzonej placówki. Dobrze, by te spotkania miały formę warsztatów... edukacyjnych, w których dyrektor przepracowuje własny pomysł z jego uczestnikami. Zapewne jest wiele skutecznych metod służących temu celowi. Warto może jednak zacząć od któregoś z narzędzi *desing thinking*, w których grupowo określa się własne potrzeby, marzenia czy ambitne cele. Efekty swej pracy wizualizuje się w określony sposób, a wyniki zawsze można poddać ewaluacji.

Wyobraźmy sobie, że dyrektor zyskał aprobatę środowiska, w którym tworzy Nową Szkołę – rodzice, urzędnicy i grono pedagogiczne wypracowali w miarę zbieżne stanowiska

co do kierunku rozwoju i jego najważniejszych celów. Teraz przyjdzie czas na najtrudniejsze – wdrożenie ich pracy w życie.

Jeśli wczytać się uważnie w literackie opisy budynków magicznych szkół, to ich topografia łączy sfery znane, oswojone przez uczniów z tymi tajemniczymi – wymagającymi specjalnego wtajemniczenia lub wręcz zakazanymi.

Dobrze, by kolejne roczniki dzieci miały udział w przetwarzaniu przestrzeni szkolnej na swoją modłę, zgodnie z własnymi potrzebami i własną potrzebą ekspresji. Projekt realizujący marzenia w tym zakresie powinien otwierać każdy rok szkolny we wszystkich klasach, a w jego wykonaniu warto, by uczestniczyli również ich rodzice.

Uczestnictwo dzieci w tym projekcie przygotowałoby grunt pod naukę ich samodzielności, automotywacji i odpowiedzialności, a więc cech, które stoją na straży obywateli uznających demokratyczne sposoby rządzenia. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby uczniowie uczestniczyli w procesie współdecydowania o szkole w sposób zorganizowany i ustrukturyzowany. Istnieje wiele gier/projektów, które uczą dzieci i młodzież demokracji i odpowiedzialności, jaka łączy się z obowiązkami i prawami osób reprezentujących wolę większości. U ich podstaw leżą: silny wpływ na życie współkierowanej placówki/organizacji, cykliczne, oparte na jasnych regułach wybory do odpowiednich gremiów, w których uczniowie mają podobną pozycję co nauczyciele, atrakcyjność sprawowanej funkcji i/lub formy wyborów. Dla nowo przyjmowanych roczników warto wprowadzić jakiś etap przejściowy, w którym uczniowie nauczyliby się odpowiednio wykorzystać otrzymane narzędzia i posiadać w tym czasie określone niepełne przywileje i obowiązki w omawianym zakresie.

Naukę bycia liderem kultywował zarówno Hogward, jak i Akademia pana Kleksa. W tych miejscach dobrze wiadano, że uczeń, który uzna szkołę za swoje miejsce, równie dobrze uzna za własne cele, do których realizowania powołano placówkę edukacyjną. A jakie to są cele?

Metaforycznie mówiąc – nauka magii.

Lektura wskazanych przeze mnie pozycji poucza, że każdy uczeń posiada potencjał, często nieuświadomiane do końca talenty i ogromną wolę zmieniania świata. Jednocześnie szuka (nie zawsze w sposób uświadomiony) przewodnika, który jest mu w jakiś sposób podobny, który gotów jest rozwinąć jego wrodzone umiejętności, a inne – rozbudzić.

Dlatego też istotne jest, aby dyrektor szkoły odszukał współpracowników o podmiotowym podejściu do uczniów. Zebrani nauczyciele powinni zostać wdrożeni przez niego w zasady tzw. zwinnego zarządzania. Metoda Agile Scrum pozwala dochodzić

do wyznaczonych celów zgodnie z potrzebami każdego uczestnika, umożliwia też elastyczne przeprojektowanie czy wspieranie najbardziej ważnych odcinków pracy. Zaznajomione z tą metodą grono pedagogiczne zapewne chętnie przeniesie ją na grunt działań klasowych. Jak wykazują badania, rozpoczynanie kolejnych dni lub projektów od personalnego planowania, od pytań o ostatnie indywidualne sukcesy (porażki), od wyrażenia gotowości w niesieniu pomocy w konkretnych trudnościach znakomicie poprawia wyniki pracy zgodnie z zasadą synergii.

Stopniowe przyjęcie w klasie metod wyrosłych na doświadczeniach zarządzania Scrum pozwoli w starszych klasach wraz ze wzrostem doświadczenia i odpowiedzialności zaplanować pracę klasową nawet w wymiarze okresu/roku szkolnego.

Zwinne zarządzanie opiera się na potencjale osób wchodzących w skład określonego gremium. Kiedy się z niego korzysta, łatwo wymieniać się kompetencjami czy rolami w grupie. Co pozwala na ominięcie raf nauczania przedmiotowego. Łatwo wyobrazić sobie sytuację, w której polonista zaprasza do współpracy fizyka lub biologa, aby wspólnie „sprawdzić” przyrodnicze teorie prezentowane w wierszach Wisławy Szymborskiej. Łatwo wskazać społeczny projekt przekraczający poza bramy szkoły, w którym nauczyciel wiedzy o społeczeństwie prosi o pomoc informatyka.

Każde takie zdarzenie, każdy projekt będzie okazją do prześledzenia wiedzy, umiejętności, postaw, będzie okazją do wskazania dobrych i złych stron przyszłego czarodzieja. Codzienne współuczestnictwo w projekcie zastąpi mozolne, a często niesprawiedliwe ocenianie tradycyjne.

Ocena będzie wyrażana wzruszeniem bliskich, poczuciem (nie)spełnienia uczestników, efektami, które przyniesie (lub nie) zakończony projekt. Takie powiązanie „samoistnie” zrodzonej oceny z efektami projektu nie tylko płynnie wprowadzi człowieka w świat wymagań osoby dojrzałej, ale również rozwinie przyszłego aktywnego uczestnika na rzecz lokalnych i globalnych przemian świata, rozwinie poczucie pewności „czarodzieja”.

Obecne uregulowania prawne obowiązujące w Unii Europejskiej stymulują szkoły do przygotowania uczniów do nauki przez całe życie. Ideę tę powinno się wzmocnić przez zapraszanie ludzi, którzy już są czynni zawodowo (lub emerytów) do projektów organizowanych w szkołach. Mogą oni dzielić się w wybrany przez siebie sposób i na zasadach uzgodnionych przez wszystkich swoimi życiowymi zasobami. Oczywiście pierwszymi ekspertami zaproszonymi przez szkołę powinni zostać rodzice uczniów uczęszczających do szkoły. Być może taki transfer mógłby się stać stałym i cyklicznym elementem życia szkolnego.

Rozmowy ze zwierzętami, metamorfozy, translokacje i jeszcze inne mniej oczywiste umiejętności bohaterów powieści Jana Brzechwy czy J.K. Rowling elektryzują czytelników w każdym wieku. Nawet jednak w tych utworach rzadko kiedy są darem, raczej efektem długotrwałej edukacji. Albo lepiej powiedzieć: procesu uwalniania predyspozycji. A przecież w grupie uczącej się objawiają się one w różnym tempie i w różnorodnych warunkach.

Toteż od nauczycieli przyszłej szkoły warto wymagać przejścia treningu interpersonalnego i zaliczenia kursu z procesu grupowego. Poszerzona zostaje wtedy perspektywa spojrzenia na zajęcia grupowe. Wartością stanie się nie tylko osiągnięcie merytorycznego celu lekcji, ale również sam proces nauki, emocje, które rodzi. Co więcej, nauczyciel zaznajomiony z fazami procesu grupowego wzmocni swoje kompetencje jako wychowawca: dostrzeże niewidoczne wcześniej relacje w klasie, szybciej rozpozna przyczyny konfliktów, „dopasuje” uczniów do ich ról grupowych, a tym samym trafniej będzie wyznaczał im cząstkowe cele.

Strategia trafnego rozpoznawania procesu grupowego przynieść może dodatkowy zysk w sprawniejszym indywidualizowaniu zajęć przez nauczyciela, dostosowanych w tym wypadku nie tylko do predyspozycji intelektualnych czy związanych z percepcją zmysłową ucznia, ale też jego funkcji pełnionych w klasie lub zespole.

Współczesna płynna rzeczywistość skutecznie podważa trafność rozwiązań aktualnych wczoraj czy nawet dziś rano. Mało tego, pozornie nagradza tych, co łatwo zapominają i poddają się biegowi bezrefleksyjnych doznań. Tym ważniejsze staje się w szkole zaszczerpienie uczniom potrzeby samorozwoju opartego na rozwijaniu umiejętności.

Jeśli we współczesnym świecie nauka umiejętności interpersonalnych stanowi jeden filar kompetencji, to drugim bez wątpienia są umiejętności multimedialne. Krytyczna selekcja i analiza wyszukiwanych informacji, wysoki stopień ich przetwarzania służący kreatywnemu poszukiwaniu nowych zastosowań zarówno w wirtualnym, jak i realnym środowisku, wreszcie – wnikliwa ewaluacja to kolejne stopnie wtajemniczenia w technologie cyfrowe, którego beneficjentami powinni stać się uczniowie i nauczyciele. Jakże jednak konkretnie narzędzia znajdą zastosowanie za kilkanaście lat w szeroko pojętej edukacji? Tego nie odważą się przewidzieć nawet najzdolniejsi adepci Domu pani Peregrine.

A jacy oni będą? Szczęśliwi w swym zróżnicowaniu i bardzo podobni do swoich nauczycieli. Tych wszystkich Kleksów, o których teraz czytamy, lecz już wkrótce poznamy...